



Acta Juris Stetinensis

2021, nr 3 (vol. 35), strona 221–230
ISSN (print): 2083-4373 ISSN (online): 2545-3181
DOI: 10.18276/ais.2021.35-15



Michał Gałęski¹
dr
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mail: galeski@amu.edu.pl
ORCID: 0000-0002-3258-5483

Mateusz Tomczyk, *Karalne przywłaszczenie autorstwa*

C.H. Beck, Warszawa 2020,
ISBN 978-83-8198-425-6, ss. 194

Monografia autorstwa Mateusza Tomczyka to interesujące opracowanie, którego zawartość wykracza poza omówienie zagadnień związanych ściśle z treścią znamion tytułowego typu czynu zabronionego. Choć tytuł monografii sugeruje, że jest ona omówieniem zespołu znamion przestępstwa karalnego przywłaszczenia autorstwa, jej Autor za cel obrał sobie ustalenie, czy art. 115 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku – o prawie autorskim i prawach pokrewnych² dotknięty jest „wadą legislacyjną”. Wada legislacyjna polegać miałaby na „dywergencji pojęciowej tych samych określeń, lecz używanych w innych przepisach oraz w celu oddania

-
- 1 Autor jest adiunktem w Zakładzie Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz adwokatem, członkiem Wielkopolskiej Izby Adwokackiej.
 - 2 Tekst jedn. z 6 czerwca 2019 r. (Dz.U. z 2019 r., poz. 1231), dalej jako: PrAut.

różniących się zakresów kryminalizacji”³. Przy tak zakreślonej hipotezie większość wywodu Autor poświęcił rozważeniu językowej adekwatności znamienia czynności sprawczej tytułowego typu czynu zabronionego. W ten sposób książka, której tytuł sugerować może komentarzowe omówienie typu czynu zabronionego z art. 115 ust. 1 PrAut, zawiera wnikliwy wywód w przedmiocie wykładni znamienia „przywłaszcza”, ze szczególnym uwzględnieniem jego zastosowania w przywołanej typizacji. Rozważania posiadają też walor ogólny, odnosząc się do założeń związanych z językową racjonalnością prawodawcy w obszarze prawa karnego. Wskazują przy tym na znajomość „pierwotnych” unormowań cywilistycznych. Związane z ich treścią problemy Autor umiejętnie rozpatruje w kontekście karnoprawnym, co istotnie podnosi walor rozprawy. Nie mam wątpliwości, że książka M. Tomczyka to opracowanie wartościowe, zarówno w kontekście wykładni znamion typów czynów zabronionych z art. 115 ust. 1 PrAut oraz art. 284 § 1 k.k., jak i ogólnych problemów wykładni prawa karnego. Nie chcąc jednak uczynić recenzji książki wyłącznie formą pochwały jej Autora, poniżej zwrócę uwagę na zagadnienia dyskusyjne oraz takie, których dopracowanie – w mojej ocenie – podniosłoby wartość jego niewątpliwie udanego dzieła.

Autor wyraźnie zaznacza, że przedmiotem swoich rozważań uczynił zespół znamion typu czynu zabronionego, poza ich zakresem pozostawiając inne elementy struktury przestępstwa. Pośród tych elementów wymienia natomiast bezprawność, karalność, karygodność i zawinienie, odnosząc te elementy do czynu, który uprzednio kwalifikowany jest jako „czyn zabroniony”⁴. Ten zabieg uważam za błędny, a przy tym niespójny z założoną w pracy strukturą przestępstwa. Szczególne zastrzeżenia budzi „twarde” odseparowanie płaszczyzn „znamienności” i bezprawności czynu. Przyjęcie pięcioelementowej struktury przestępstwa wiąże się zwykle z podziałem znamion czynu zabronionego na stanowiące o bezprawności czynu (ustawowa określoność czynu) oraz jego karalności⁵. Również w tradycyjnym ujęciu prezentowanym w pracach A. Zolla, który zakłada wąską normatywność przepisu karnego, odrzucając założenie o wysłowieniu w takim przepisie zrębu normy sankcjonowanej, przyjmuje się, że wyczerpanie części znamion czynu zabronionego potwierdza „ogólnosystemową” bezprawność⁶. W nowszych opracowaniach auto-

3 M. Tomczyk, *Karalne przywłaszczenie autorstwa*, Warszawa 2020, s. XXXI.

4 Ibidem, s. 2–3.

5 Zob. A. Zoll, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu (Zagadnienia ogólne)*, Warszawa 1982, s. 59.

6 A. Zoll, *O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1990, r. XXIII, s. 72.

rów tworzących w tym nurcie myśli karnistycznej dokonuje się natomiast wyraźnego podziału znamion na stanowiące o przekroczeniu normy sankcjonowanej, czyli o bezprawności czynu, i stanowiące o zastosowaniu normy sankcjonującej, czyli o jego karalności⁷. W ujęciach odmiennych całokształt znamion sytuuje się na płaszczyźnie bezprawności, co tym bardziej podważa zasadność odseparowania płaszczyzn „znamienności” i bezprawności czynu.

Zajmując się całokształtem zespołu znamion czynu zabronionego w kontekście przyjętej struktury przestępstwa Autor, wbrew deklarowanemu założeniu, siłą rzeczy poruszał się obszarze bezprawności, a po części i karalności czynu. W pracy zabrakło mi też określenia założenia w przedmiocie normatywnej zawartości przepisu karnego, a zwłaszcza co do zawarcia w takim przepisie normy sankcjonowanej. Wydaje się, że przyjęcie i konsekwentne uwzględnienie takiego założenia jest niezbędne dla określenia relacji zachodzącej pomiędzy zespołem znamion czynu zabronionego a pierwotnymi unormowaniami cywilistycznymi. Już na początku wywodu M. Tomczyk wskazuje na założenie o subsydiarności prawa karnego. Jest to szczególnie doniosłe założenie w kontekście takich typizacji, które nie pojawiają się w normatywnej próżni. Zasadniczy problem dotyczy jednak określenia modelu uzgodnienia treści ogólnosystemowych z zawartością normatywną przepisu karnego. Podstawowym i popularnym instrumentem harmonizacji jest dogmatyczna figura naruszenia reguł postępowania wobec dobra prawnego. W kontekście podejmowanej problematyki warto byłoby rozważyć, czy w obszarach normowanych pozakarnymi normami prawnymi normom takim przyznać należy status reguł postępowania wobec dóbr prawnych, czy też traktować je odmiennie, a systemową spójność osiągnąć poprzez zastosowanie reguł kolizyjnych. Przyjęcie pierwszego z wymienionych rozwiązań, przy równoczesnym założeniu o zawarcie w przepisie typizującym zrębu normy sankcjonowanej, wymagałoby natomiast zorientowania rozważanej figury względem takiej normy. Interesującym sposobem realizacji założenia subsydiarności prawa karnego byłoby zaadaptowanie na omawianym gruncie propozycji Ł. Pohla, który tego rodzaju reguły proponuje postrzegać jako wstępny materiał normatywny względem treści normatywnych zawartych w przepisach karnych⁸. Również rozwiązanie konkurencyjne, wskazujące na konieczność stosownego uadekwatnienia zakresu normowania normy sankcjonowanej zawartej w przepisie karnym, pozwoliłoby wyklądać przepisy karne w zgodzie z zasadą

7 Zob. S. Tarapata, *Przypisanie sprawstwa skutku w sensie dynamicznym w polskim prawie karnym*, Kraków 2019, s. 118–121.

8 Zob. Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007, s. 101.

ultima ratio prawa karnego⁹. Autor dostrzegł trudności, jakie rodzi zastosowanie karnoprawnej formuły typizacji czynu zabronionego w obszarze subtelnych unormowań cywilistycznych. Wykładnia znamion typu czynu zabronionego osadzonego w tak złożonym otoczeniu normatywnym wymaga przywiązania większej wagi do nakreślonych tu założeń w przedmiocie struktury przestępstwa oraz treści i powiązania jej poszczególnych elementów.

Autor dużo uwagi poświęcił wykładni przedmiotowych znamion przestępstwa przywłaszczenia z art. 284 § 1 k.k. Celem tych rozważań jest przede wszystkim wykazanie odmienności względem typizacji z art. 115 ust. 1 PrAut, a w konsekwencji potwierdzenie hipotezy o niekonsekwencji terminologicznej przy posługiwaniu się znamieniem „przywłaszcza” na gruncie różnych typizacji. Taką niekonsekwencję można jednak dostrzec już w ramach samego art. 284 § 1 k.k., w którym rozważane znamię odnosi się do ujętych alternatywnie przedmiotów, czyli rzeczy ruchomej albo prawa majątkowego. Jakkolwiek intuicyjnie przywłaszczenie pojmuje się raczej „mechanicznie”, odnosząc je do rzeczy ruchomej, kodeksowe ujęcie przestępstwa przywłaszczenia wskazuje na nadanie znamieniu „przywłaszcza” różnych znaczeń w zależności od przedmiotu przywłaszczenia¹⁰. Nie chodzi przy tym o zasadniczą odmienność znaczeń, lecz o swoistą odmienność kontekstową. Można zadać pytanie, czy taki stan rzeczy jest z jakichś względów niepożądany, czy też stanowi on naturalną konsekwencję syntetycznego ujęcia zespołu znamion czynu zabronionego z jednej i różnorodności faktycznych form ich wyczerpania z drugiej strony. Samo przywłaszczenie rzeczy ruchomej może zresztą polegać na wykonaniu prostej czynności psychofizycznej, ale też czynności konwencjonalnej. Ontologiczna odmienność zachowań kwalifikowanych jako odpowiadające znamieniu „przywłaszcza” wymusza elastyczność w posługiwaniu się tym znamieniem, co równoznaczne jest z przypisaniem pojęciu przywłaszczenia szerszego znaczenia aniżeli obejmujące przetrzymanie posiadanej uprzednio legalnie rzeczy ruchomej. Pewne uproszczenie, jakim jest odniesienie na gruncie art. 284 § 1 k.k. znamienia

⁹ Reprezentatywna jest tu wypowiedź P. Kardasa, który wskazuje, że „elementem współokreślającym zakres normowania normy sankcjonowania są tzw. reguły postępowania z dobrem prawnym, inaczej reguły ostrożności, mające z teoretycznego punktu widzenia status dyrektyw celowościowych” (P. Kardas, *O relacjach między strukturą przestępstwa a dekodowanymi z przepisów prawa karnego strukturami normatywnymi*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2012, nr 4, s. 39).

¹⁰ W przypadku przywłaszczenia prawa majątkowego powszechnie rezygnuje się z wymogu uprzedniego posiadania przedmiotu czynności sprawczej. Zob. L. Wilk, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 222–316*; M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), Warszawa 2013, s. 619.

czynności sprawczej do „rzeczy ruchomej” i intuicyjne pojmowanie go przez pryzmat podjętej względem rzeczy czynności psychofizycznej, nie uzasadnia – w mojej ocenie – przyjęcia, że jest ono naturalnym czy właściwym sposobem użycia słowa „przywłaszcza” w tekście prawnym. Związana ze specyfiką przedmiotu czynności sprawczej na gruncie art. 115 ust. 1 PrAut konieczność odmiennego niż relatywizowane do rzeczy ruchomej odczytania znamienia „przywłaszcza” nie stanowi zatem nadzwyczajnej osobliwości.

Autor przyjrzał się również problematyce skutku porównywanych typów czynów zabronionych. Zdecydowanie aprobuje pogląd o materialnym charakterze przestępstwa przywłaszczenia z art. 284 § 1 k.k. Jak wskazuje: „Czynność taka wręcz wywołuje szeroko rozumiane skutki, chociażby cywilnoprawne w wymiarze materialnym i procesowym”¹¹. W ramach ogólnych rozważań o rozstrzygnięciu materialnego albo formalnego charakteru typu czynu zabronionego wskazuje natomiast, że: „Jeżeli ta zmiana sama przez się stanowi zachowanie sprawcy, wówczas nie mamy do czynienia ze skutkiem, który mógłby być postrzegany w kategorii znamienia czynu zabronionego”¹². To słuszne spostrzeżenie warto byłoby odnieść do przywłaszczenia z art. 284 § 1 k.k. i rozważyć, czy to, co zwykle postrzega się jako skutek, nie pokrywa się właśnie z czynnością sprawczą. Nie jestem przekonany, czy np. zastosowanie tzw. testu usiłowania w kontekście typu z art. 284 § 1 k.k. bezwzględnie potwierdziłoby tezę o jego materialnym charakterze. Czy możliwe jest ukończenie czynności przywłaszczania nieprowadzące do „skutku” w postaci przywłaszczenia? Odnoszę wrażenie, że rozważając „skutki” przywłaszczenia, Autor niedostateczną wagę przywiązał do ich objęcia zakresem zespołu znamion czynu zabronionego. Mam też wątpliwości, czy przywłaszczenie popełnione przez zaniechanie zwrotu rzeczy prowadzi do zaistnienia jakiegokolwiek „zmiany w świecie zewnętrznym”. Uwadze nie powinno umknąć, że przyjęcie materialnego charakteru przywłaszczenia z art. 284 § 1 k.k. w przypadku popełnienia go przez zaniechanie wymagałoby uwzględnienia przesłanek przypisania skutku z art. 2 k.k., co mogłoby istotnie ograniczać zakres odpowiedzialności karnej wobec wymogu szczególnego charakteru prawnego obowiązku zapobiegnięcia skutkowi. Taki obowiązek niewątpliwie dałoby się wywieść z odpowiednich norm prawa cywilnego, co nie wyklucza zaistnienia wątpliwości co do jego szczególnego charakteru.

Wartościowe są uwagi poczynione przez Autora w kontekście „skutków” czynu z art. 115 ust. 1 PrAut. Sprawnie rozważa subtelności dotyczące odmienności

11 M. Tomczyk, op. cit., s. 55.

12 Ibidem, s. 127.

skutków w perspektywie narażenia dóbr prawnych¹³, ukazując ogólny problem rozgraniczenia typów skutkowych od formalnych. W kontekście przestępstwa przywłaszczenia autorstwa zauważa, że „pokrzywdzony nie traci i nie może stracić dobra osobistego autorstwa ani też nie traci utworu”¹⁴, co miałyby stanowić o jego odmienności względem przywłaszczenia rzeczy ruchomej z art. 284 § 1 k.k. Pokrzywdzenie wywołane przywłaszczeniem rzeczy ruchomej również jednak realizuje się w warstwie faktycznej – właściciel nie traci własności rzeczy, lecz możliwość wykonywania uprawnień właścicielskich. Jeszcze bliższe pokrzywdzeniu przywłaszczeniem autorstwa jest pokrzywdzenie przywłaszczeniem cudzego prawa majątkowego. Można tu wskazać przykładowo na wykonywanie wybranych uprawnień korporacyjnych przez rzekomego akcjonariusza. W takim przypadku osoba posiadająca prawo do akcji i wynikające z niego uprawnienia zostaje ograniczona w realizacji tych uprawnień przez działającego „jak właściciel” rzekomego akcjonariusza, co nie jest równoznaczne z całkowitym pozbawieniem jej tych uprawnień.

Na docenienie zasługuje zwrócenie uwagi na materialny aspekt przestępstw z abstrakcyjnego narażenia dóbr prawnych na niebezpieczeństwo. Może to skłaniać do refleksji nad doniosłością stwierdzenia rzeczywistego ujemnego społecznego potencjału czynów wyczerpujących znamiona bezskutkowych typów czynów zabronionych. W tym kontekście Autor posługuje się pojęciem „społecznego niebezpieczeństwa”. Wskazuje przykładowo, że: „Konieczne staje się bowiem wyodrębnienie spośród szeregu naruszeń prawa do autorstwa tylko tych naruszeń, które słusznie powinny należeć do kategorii zachowań społecznie niebezpiecznych, czyniąc jednocześnie zadość zasadzie *ultima ratio*”¹⁵. Rodzi to pytanie o znaczenie, jakie Autor przypisuje temu pojęciu, oraz jego funkcję w strukturze przestępstwa. Wyjaśnienia wymagałoby, czy jest po prostu synonim społecznej szkodliwości (karygodność czynu), czy też odmienna kategoria pojęciowa i jakościowa o samodzielnej funkcji. W rozważaniach poświęconych materialnemu wymiarowi przywłaszczenia autorstwa M. Tomczyk błędnie – moim zdaniem – utożsamia przedmiot ochrony i przedmiot czynności sprawczej¹⁶. Wskazuje na dobra „z którymi sprawca faktycznie w określony sposób postępuje”¹⁷. Uważam, że dobro prawne stanowi kategorię idealną jako konsekwencja pozytywnego społecznego wartościowania stanów rzeczy określonego rodzaju. Przedmiotem oddziaływania sprawcy jest określony

¹³ Ibidem, s. 118.

¹⁴ Ibidem, s. 120.

¹⁵ Ibidem, s. 136.

¹⁶ Zob. ibidem, s. 32, 65.

¹⁷ Ibidem, s. 115.

istniejący w przestrzeni społecznej przedmiot, którego naruszenie stanowi o zrealizowaniu stanu rzeczy odmiennego niż preferowany i w tym sensie postrzegane jest jako naruszenie dobra prawnego.

W rozważaniach o skutkach czynu z art. 115 ust. 1 PrAut przebija słuszna myśl, że nienależący do jego znamion skutek przejawia się w świecie wewnętrznym odbiorców działalności „twórczej” sprawcy. Równocześnie Autor zdaje się ograniczać skutek jako znamię czynu zabronionego do zmiany w świecie zewnętrznym¹⁸. W piśmiennictwie, nawiązując wyraźnie do wyróżnionych przez J.L. Austina aspektów aktów mowy, zwraca się natomiast uwagę na możliwość wyszczególnienia skutków polegających na określonej zmianie w świecie wewnętrznym innych niż sprawca osób (tzw. skutek perlokucyjny)¹⁹. Nie ma też przeszkód, aby norma prawa karnego zakazywała powodowania tego rodzaju skutków. Można zatem wyobrazić sobie skutkową typizację przestępstwa przywłaszczenia autorstwa, gdzie karalnym skutkiem byłoby wywołanie lub narażenie na niebezpieczeństwo wywołania u innych osób błędnego przeświadczenia co do autorstwa utworu. Typ z konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo mógłby stanowić alternatywę dla propozycji *de lege ferenda* przedstawionej przez Autora. Inną sprawą jest, że art. 115 ust. 1 PrAut, co najmniej w zakresie, w jakim odnosi się do wprowadzenia w błąd co do autorstwa, może być odczytywany jako skutkowy typ czynu zabronionego.

Autor poruszył również zagadnienie błędu, przyjmując, że występująca po stronie sprawcy wątpliwość „jak wielka część utworu musi to być, by można było mówić o plagiacie”²⁰ i inne związane z rozstrzygnięciem, czy jego aktywność stanowi plagiat, rozpatrywać należy w kontekście unormowania błędu co do prawa (art. 30 k.k.). Pogląd ten uważam za zbyt kategoryczny. W przypadku gdy w świadomości sprawcy nie znajduje odzwierciedlenia okoliczność, że przywłaszcza sobie autorstwo cudzego utworu, brak jest podstaw do przypisania mu umyślnego popełnienia czynu zabronionego (błąd co do znamion czynu zabronionego). Przy braku odpowiedniego typu nieumyślnego, do „wyłączenia” odpowiedzialności karnej dochodzi wówczas na niższym poziomie struktury przestępstwa i to niezależnie od usprawiedliwienia zaistniałej rozbieżności między faktycznym stanem rzeczy a jego odbiciem w świadomości sprawcy. Rozgraniczenie przypadków błędu co do znamion i błędu co do bezprawności w kontekście typu czynu zabronionego z art. 115 ust. 1 PrAut zasługuje na pogłębioną refleksję.

18 Ibidem, s. 127.

19 Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2013, s. 125.

20 M. Tomczyk, op. cit., s. 134.

Odnoszę wrażenie, że trafnie zdiagnozowany przez Autora problem płynności granic zabronienia wyznaczanego przedmiotowymi znamionami typu z art. 115 ust. 1 PrAut leży w innym miejscu niż przez niego wskazane. Stosownie do hipotezy, której potwierdzeniu M. Tomczyk poświęcił wywód swojej rozprawy, zmierza on konsekwentnie do wykazania, że źródłem dostrzeganych trudności jest błędne stylizowanie czynności sprawczej poprzez posłużenie się znamieniem „przywłaszcza”. Wydaje się jednak, że problem nie wynika ze sposobu ujęcia czynności sprawczej, lecz specyfiki jej przedmiotu. Autor, sprawnie poruszający się w obszarze regulacji prawno-autorskiej, wskazuje choćby na problemy związane z kwalifikacją tzw. plagiatu ukrytego i płynnością pojęcia plagiatu w ogóle²¹. Modyfikacja szaty słownej znamienia czynności sprawczej typu czynu zabronionego z art. 115 ust. 1 PrAut nic w tym zakresie nie zmienia. Objaśnienie karnoprawnej doniosłości trudności napotykanych w kontekście prawa autorskiego wymagałoby określonego zorientowania treści odczytywanych z przepisu karnego względem unormowań pozakarnych. Niezależnie od warstwy przedmiotowej przynajmniej niektóre z dostrzeganych przez Autora problemów usytuować należałoby natomiast w ramach subiektywnych podstaw odpowiedzialności karnej. Niebagatelny w omawianym kontekście okazuje się oczywisty – i dostrzegany przez Autora – wymóg, by sprawca miał świadomość realizacji swoim zachowaniem przedmiotowych znamion czynu zabronionego²².

Nie oznacza to, że przedstawione przez M. Tomczyka wnikliwe rozważania dotyczące znamienia „przywłaszcza” są pozbawione sensu. Na omamianym przykładzie ukazał on interesujący problem jednego z aspektów założenia o językowej racjonalności prawodawcy. Zasadniczy zarzut M. Tomczyka względem art. 115 ust. 1 PrAut sprowadza się do stwierdzenia, że znamienia „przywłaszcza” użyto tam w innym znaczeniu niż w art. 284 § 1 k.k. Autor obszernie odwołuje się też do Zasad techniki prawodawczej, wskazując w szczególności na naruszenie zasady określonej w § 10. Sam pomysł rekonstrukcji założeń dotyczących językowego działania prawodawcy w oparciu o Zasady techniki prawodawczej nie jest kontrowersyjny. Można jednak zastanawiać się, czy odczytywane na ich podstawie założenia mają charakter bezwzględny, czy też – w świetle oczywistej sprzecznej z nimi działalności prawotwórczej – podlegać mogą uchyleciu czy złagodzeniu²³. Skłaniając się ku drugiemu z rozwiązań, uważam jednak, że w rozważanym przypadku nie doszło do naruszenia konsekwencji terminologicznej, a odczytanie treści zakazu nie wymaga odrzucenia założenia, że różnych pojęć prawodawca nie oznacza tymi samymi

21 Ibidem, s. 168.

22 Ibidem, s. 114.

23 Zob. pogląd M. Tomczyka, ibidem, s. 168.

określeniami. W obu rozważanych przypadkach chodzi o różne faktyczne przejawy usurpowania sobie prawa do „dysponowania” czymś, co jest cudze. Jakkolwiek przywłaszczenie rzeczy ruchomej, prawa majątkowego czy autorstwa to zdarzenia kategoriałnie odmienne, posłużenie się wspólnym pojęciem dla stypizowania czynności sprawczej polegającej na usurpowaniu sobie pewnych uprawnień uważam za językowo dopuszczalne. Sądzę też, że Autor nazbyt kategoriycznie formułuje oczekiwania co do językowej konsekwencji prawodawcy, wymagając pozakontekstowej stabilności znaczenia używanych określeń, czego – w mojej ocenie – osiągnąć nie sposób. Odczytując ustawowy opis czynu zabronionego, nie polegamy na wyabstrahowanym znaczeniu poszczególnych określeń, które determinują sposób ich użycia, lecz na sposobie ich użycia w ramach tego opisu. Wynikające stad odmienności funkcjonowania tych samych określeń w różnych kontekstach nie stanowią o językowej niekonsekwencji w ich użyciu.

Za nietrafione uważam przypisywanie wagi domniemanym intencjom faktycznego prawodawcy historycznego²⁴. Jeżeli w ogóle istnieje wątpliwość, czy tekst prawny należy relatywizować do stanu z chwili wykładni, to niewątpliwie rozstrzygnąć należy ją na rzecz takiej relatywizacji. W przeciwnym razie „wola” prawodawcy wymagałaby stałej aktualizacji, nawet jeśli sprowadzać musiałaby się do powtórzenia dotychczasowej językowej formuły wysłownienia normy w przepisie. Okoliczność, że pojęcie przywłaszczenia pierwotnie przewidziano dla kontekstów rzeczowych, nie oznacza, że niewłaściwym jest posługiwanie się nim w innych kontekstach.

Przyjmując, że art. 115 ust. 1 PrAut dotknięty jest legislacyjną wadą, M. Tomczyk rozważa jego możliwe korekty i przedstawia autorski postulat *de lege ferenda*²⁵. Podtrzymując pogląd, że aktualne ujęcie czynności sprawczej nie jest dotknięte błędem, którego dopatruje się Autor, a nadto że nie stanowi ono źródła stwierdzonych przez niego dysfunkcyjności typu czynu zabronionego z art. 115 ust. 1 PrAut, przedstawioną przez M. Tomczyka propozycję typizacji znamienia czynności sprawczej uważam za wartą uwagi. Proponowane ujęcie znamienia jest językowo bliższe kontekstowi wyznaczonemu przedmiotem czynności sprawczej. Krytycznie jednak odnoszę się do zastąpienia syntetycznej formuły obecnego art. 115 ust. 1

24 Zob. *ibidem*, s. 173–174.

25 Zgodnie z tym postulatem art. 115 ust. 1 PrAut miałyby uzyskać następujące brzmienie: „Kto nie będąc do tego uprawnionym, w celu wykonywania praw autorskich, praw pokrewnych lub innych związanych z autorstwem praw, podaje się za twórcę lub artystę wykonawcę całości albo znacznej części niezmienionego albo nieistotnie zmienionego cudzego utworu albo artystycznego wykonania, podlega karze grzywny lub ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3” (*ibidem*, s. 183–184).

PrAut przepisem znacznie bardziej rozbudowanym, a przy tym naszpikowanym zwrotami niedookreślonymi („znacznej części”; „nieistotnie zmienionego”). W tym zakresie propozycja Autora uzasadniałaby takie zastrzeżenia natury gwarancyjnej, jak te, które on sam – moim zdaniem niesłusznie – sygnalizuje w odniesieniu do art. 115 ust. 1 PrAut w obecnym brzmieniu. W proponowanym brzmieniu przepisu wskazano też sankcję nieprzewidzianą w art. 32 k.k. („kara grzywny”). Trudności dowodowe, a w konsekwencji faktyczne ograniczenie karnoprawnej ochrony, rodziłoby proponowane przez Autora kierunkowe określenie zamiaru sprawcy. Postulowany kształt przepisu, choć moim zdaniem niezasługujący na aprobatę, wyraża niewątpliwie szczerą troskę o dochowanie najwyższych standardów określoności oraz ograniczenie zakresu odpowiedzialności karnej do niezbędnego minimum. Pozwala to odczuć pewien niedosyt z powodu zaniechania przez M. Tomczyka rozważenia, czy art. 115 ust. 1 PrAut stanowi w ogóle niezbędny element systemu prawnej ochrony dóbr przysługujących twórcom.